Nr. 61. We Lwowie czwartek dnia 6 lutego 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z komisji budżetowej.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 6 lutego.

Komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem szkół średnich. P. Pernerstorfer zwraca się przeciwko niezupełnie uzasadnionym skargom na przeciążenie uczniów szkół średnich, a także przeciw propozycji p. Skenego, aby nauczyciele w klasach niższych z większą postępowali surowością i zaznacza, że jest przeciwny zupełnemu zniesieniu nauki języka greckiego w gimnazjach. Mowca zaleca zajęcie się kwestją zaprowadzenia jednolitych szkół średnich.

Oświadcza dalej, że socjaliści nie są wrogo usposobieni dla narodowych dążności rozmaitych narodów. Uznają oni pełne dążności tych uprawnień, jednakże z natury rzeczy upatrują w języku niemieckim podstawę do łatwego znalezienia korzystnej pracy i dlatego uważają rozszerzenie tego języka za rzecz praktyczną. Słowianie nie potrzebują się już obawiać germanizacji, gdyż byłoby to niepotrzebnem marnowaniem sił niemieckich.

Mowca we własnem imieniu nakoniec oświadcza, że tak, jak przed sześciu laty, głosować będzie przeciw pozycji, dotyczącej gimnazjum cylejskiego, a za rezolucją referenta, w nadziei, że rząd postara się w porozumieniu ze Słoweńcami i Niemcami rozwiązać kwestję narodowościową w Styrji.

P. Hoffmann- Wollenhoff ubolewa z powodu niedostatecznej liczby szkół średnich w Styrji i oświadcza się również za wzięciem pod rozwagę kwestji jednolitej szkoły średniej. Co się tyczy gimnazjum słoweńskiego w Cylei, to stronnictwo mowcy jest mu stanowczo przeciwne, ponieważ gimnazjum to założono bez zapytania się krajowej władzy szkolnej i wbrew woli przeważnej większości mieszkańców. Jeżeli Słoweńcom istotnie chodzi tylko o rzecz samą, to powinni przyjąć rezolucję sprawozdawcy p. Stürgkha. Następnie zabrał głos p. Kozłowski.

Mowca przyłącza się do onegdajszych wywodów p. Romanowicza w sprawie braku szkół średnich w Galicji. Następnie omawia niektóre kwestje organizacji szkół średnich, żąda reformy kształcenia nauczycieli tych szkół, jak się to dzieje w *Ecole Normale*, albo według wzorów niemieckich; domaga się przyznania uczniom szkół realnych prawa uczęszczania na uniwersytety, pomnożenia liczby stypendjów dla kandydatów nauczycielskich, wytyka braki w nauce języków nowożytnych i w wykształceniu fizycznem młodzieży, przypomina uchwałę sejmu galicyjskiego, upominającą się o zaprowadzenie egzaminu z religji przy maturze i o obowiązkową naukę historji kraju ojczystego.

W końcu dr. Kozłowski z zadowoleniem zaznacza, że sprawozdawca komisji nie zajął stanowiska przeciwnego gimnazjum polskiemu w Cieszynie i wzywa rząd do oświadczenia, czy bezwarunkowo liczyć można na upaństwowienie tego gimnazjum w przyszłym roku szkolnym.

Po p. Kozłowskim przemawiał poseł Robicz. Mowca zarzuca p. Pernerstorfowi, że nie mówił jak socjalny demokrata, lecz raczej jak niemiecki narodowiec. Polemizuje następnie z p. Hofmannem-Wellenhofem i zaznacza, że obywatelstwo niemieckie w Cylei nie życzy sobie przeniesienia gimnazjum słoweńskiego z Cylei do innego miasta. Rezolucja referenta Stürghka robi zdaniem mowcy, z kwestji czysto kulturnej i pedagogicznej, kwestję polityczną.

Słoweńskie gimnazjum w Cylei udowodniło już rację swego bytu, gdyż, jak wiadomo, frekwencja w gimnazjum tem coraz to wzrasta. Stanowisko Niemców nazywa mowca śmiesznem i małostkowem. W końcu wzywa ministra oświaty, aby dał jasną odpowiedź, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec sprawy gimnazjum cylejskiego.

Następny mowca p. Steinwender oświadczył się za usunięciem języka greckiego, a za zaprowadzeniem nauki języków nowoczesnych, oraz gimnastyki i rysunków.

P. Herold uznaje konieczność władania językiem światowym dla ludzi o wyższem wykształceniu. Mowca sądzi zarazem, że leżałoby w interesie Niemców, aby dla rozszerzenia swego widnokręgu kulturnego władali jednym z języków słowiańskich. Wskazuje na to, że w czeskich miastach istnieją niemieckie szkoły dla niemieckich mniejszości, a mimoto Czesi nie mają nic przeciw temu.

Np. na przedmieściu praskiem Królewskie Winohrady istnieje niemieckie gimnazjum, które wcale nie jest potrzebnem wobec tego, że w najbliższej okolicy znajdują się dwa gimnazja niemieckie. Tak samo więc mogliby Czesi żądać przeniesienia tego gimnazjum do innego miasta.

Na wypadek zatem, gdyby rezolucja, domagająca się przeniesienia gimnazjum czeskiego z Opawy, została przyjęta, mowca wnosi rezolucję w sprawie przeniesienia niemieckiego gimnazjum z Królewskich Winohradów, — aby ten system doprowadzić do absurdum. To samo tyczy się Cylei. Mowca ostrzega przed przyjęciem rezolucji, domagającej się przeniesienia gimnazjum słoweńskiego z Cylei do Marburga, bo obraziłoby to dotkliwie honor Słoweńców. Mowca zapewnia Słoweńców, którzy grożą użyciem najskrajniejszych środków, że Czesi będą ich popierali.

Poseł Kaiser oświadcza się w ogóle przeciw wszystkim nieniemieckim wyższym zakładom naukowym. Obowiązek utrzymania jednolitości i siły państwa czyni koniecznem, aby wszyscy uczniowie nauczyli się władać doskonale językiem niemieckim. Omawiając stosunki słowiańskich gimnazjów w Cieszynie i Opawie, powiada mowca, że jego zdaniem nie są dobre te zakłady naukowe, przynoszą tylko do miast niemieckich spory i walkę, dlatego należałoBy te zakłady przenieść do innych miast.

P. dr. Elvert przyłączył się do wywodów Kaisera.

P. Kurz wystąpił przeciw rezolucji, domagającej się przeniesienia czeskiego gimnazjum w Opawie do innego miasta.

Następnie zabrał głos minister oświaty Hartel. Minister oświadcza, że ubolewa, iż nie może na wszystkie podniesione tu życzenia i żalenia odpowiedzieć. Stwierdza, że mimo iż rozwój szkolnictwa był niespokojny, wyniki naukowe były korzystne, co uznano także za granicą.

Co do nauki języka greckiego wskazuje minister na to, że dziś cały świat cywilizowany jest w tej sprawie podzielony na dwa obozy. Minister podnosi znaczenie kultury greckiej, wskazuje dalej na to, że w innych państwach a szczególnie w praktycznej Ameryce z wielką gorliwością uprawiają studja humanistyczne.

Co się tyczy zaprowadzenia jednolitości szkół średnich, to rząd czeka na rezultaty prób, przedsięwziętych przez inne państwa. Co się tyczy wojskowych ulg dla absolwentów szkół średnich, minister sądzi, że w tych to ulgach leży po części przyczyna przepełnienia szkół średnich. Należy tedy podobne ulgi przyznać innym zakładom szkolnym. Zarząd oświaty prowadzi w tej kwestji rokowania z ministerstwem wojny.

W sprawie żeńskich gimnazjów, powiedział minister, że ustanowienie państwowych gimnazjów żeńskich nie wydaje się usprawiedliwionem, ponieważ państwo musi używać środków, jakimi rozporządza, przedewszystkiem na szkolnictwo dla szerokich warstw ludności. Minister wobec kwestji tych gimnazjów zachowuje jednak przychylność. Następnie omawiał mowca działalność zarządu oświaty w ciągu ostatnich 4 lat, zwłaszcza działalność na polu polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich i około zapobieżenia brakowi nauczycieli.

Minister wskazuje na osiągnięte w tym kierunku korzyści, których objawem jest wzrost frekwencji na wydziałach filozoficznych.

Skargi na plan nauki języka ruskiego w galicyjskich szkołach średnich są ministrowi znane i w tej sprawie polecono galicyjskiej radzie szkolnej, by plany naukowe przy współudziale wybitnych fachowych sił zrewidowała i przedłożyła zarządowi oświaty. Co się tyczy zaprowadzenia ruskich klas równorzędnych w drugiem gimnazjum państwowem w Czerniowcach i rumuńskich klas równorzędnych w gimnazjum w Suczawie, rokowania są w toku.

Następnie przeszedł minister oświaty do kwestyj spornych szkół średnich. Nawiązując do wywodów p. Robicza, który zwrócił się do mowcy z wezwaniem, by w imieniu rządu oświadczył, jakie on stanowisko zajmuje wobec rezolucji zaproponowanej przez p. Stürgkha, oświadcza minister, że w imieniu rządu na to w tej chwili nie może złożyć oświadczenia. Ale nawet jako minister oświaty uważałby za rzecz przedwczesną, jeśliby dziś wyrażał zapatrywanie o wniosku, co do którego przyjęcia lub nieprzyjęcia nawet w komisji nie zapadła jeszcze decyzja. Mowca uznaje że jest obowiązkiem rządu, aby zawsze — po przyjęciu przez komisję, a następnie izbę posłów rezolucji jakiejkolwiek treści — rozważył sprawę, poruszoną w tej rezolucji. Wobec kilkakrotnie wyrażonego postanowienia rządu, by w kwestjach narodowościowych zachować neutralność, wykluczone jest, by rząd dał wpływać na się uprzedzeniom partyjno-politycznym.

Mimo, że rezolucja p. Stürgkha spotkała się z ostrą krytyką ze strony p. Robicza, ministrowi zdaje się, że oznacza ona pewną życzliwość, jakiej dawniej nie było — bo sprawozdawca uznał kulturalne potrzeby i interesy słoweńskiej ludności. Co się tyczy zapytania p. Kozłowskiego, minister może tylko powołać się na rezolucję p. Stürgkha, która domaga się równego traktowania polskiego gimnazjum w Cieszynie i gimnazjum we Frydku. Wprawdzie w tegorocznym budżecie Frydek traktowany jest mniej korzystnie, jednakże należy stwierdzić, że Frydek otrzymał tę subwencję, jakiej sam zażądał. Ta nierówność w porównaniu z gimnazjum Cieszyńskiem będzie w przyszłorocznym budżecie usunięta.

Co do kwestji upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego, minister powołuje się na praktykowane normy, według których do upaństwowienia przystępuje się, gdy dane zakłady są skompletowane. Rząd w należytym czasie nie omieszka nawiązać rokowań z odpowiednimi czynnikami.

Po ministrze przemawiali pp. Forzt, Pergelt, Rizzi, Kramarz, poczem dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie dziś o 10 rano.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Ze strony wiedeńskiego sądu krajowego nadeszło do prezydjum izby posłów pismo, z prośbą o wydanie sądowi p. Breitera. Stoi to w związku z „Unio catholica“. Jak wiadomo, p. Breiter w parlamencie w jednej mowie zaatakował „Unio catholica“, a szczególnie b. dyrektora Unji, bar. Kalbermattena. Na wezwanie bar. Kalbermattena ogłosił następnie p. Breiter w wiedeńskich pismach oświadczenie, że wszelkie przeciw bar. Kalbermattenowi podniesione zarzuty podtrzymuje także poza parlamentem w całej rozciągłości. Wobec tego bar. Kalbermatten zaskarżył p. Breitera, a sąd wiedeński prosi o jego wydanie.

Deklaracja Słoweńców.

Wiedeń 6 lutego. Po wczorajszej mowie ministra Hartla w komisji budżetowej zebrali się posłowie słoweńscy na naradę, o której wydali następujący komunikat: „Posłowie słoweńscy spodziewali się, że rząd pozostanie wierny swym zasadom, według których wykluczone jest majoryzowanie w kwestjach narodowościowych a kwestje te mogą być załatwione tylko w porozumieniu się obu intereowanych narodowości.

Oświadczenie ministra oświaty, że on uważa rezolucję Stürgkha za koncesję dla Słoweńców, Słoweńcy jak najenergiczniej potępiają“. Sprowadzić to może znaczne pogorszenie się sytuacji.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne

Mianowania.

Wiedeń 6 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza nadanie tytułu i charakteru szefa sekcji radcy ministerjalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych Leopoldowi br. Auerspergowi.

Cesarz zamianował starszego radcę oddziału rachunkowego lwowskiej dyrekcji poczt. Wiktora Malinowskiego, dyrektorem rachunkowym w etacie personalnym departamentu rachunkowego w ministerstwie handlu.

Rewizja konwencji genewskiej.

Berno 6 lutego. Rada związkowa zarządziła przygotowania do międzynarodowej konferencji, mającej na celu rewizję genewskiej konwencji pod względem przepisów o ochronie rannych żołnierzy. Dopóki jednak trwa wojna południowo-afrykańska nie można uważać zwołania konferencji za pomysł szczęśliwy. Niektóre państwa wyraziły zapatrywanie, że konferencja powinna skorzystać z doświadczeń, poczynionych przy zastosowaniu konwencji genewskiej w wojnie południowo-afrykańskiej.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputow. sejmu węgierskiego wniósł poseł Mikołaj Zboray interpelację do ministrów skarbu i handlu, w sprawie stosunków panujących w węgierskim banku dla handlu i przemysłu. Interpelant wywodzi, że instytucja ta korzysta bez przerwy z ulg, przyznanych bankom z tytułu popierania przemysłu i handlu, wymieniony bank jednak bynajmniej nie pełni swych zadań.

Interpelant zapytuje, czy prawdą jest, że państwo ulokowało ze swoich zapasów kasowych kwotę 2,400.000 w tym banku i czy zwrot tej sumy jest zapewniony.

Uzasadniając interpelację, p. Zboray wywodził, że wspomniane towarzystwo bankowe zaprzepaściło 17½ miljonów w rumuńskich przedsiębiorstwach bankowych. Jednym z głównych kierowników banku był Stefan Tisza, który, gdy interesa zaczęły źle iść, ustąpił.

Stefan Tisza odpowiada w ostrym tonie na zarzut, jakoby ustąpił w chwili, gdy interesy banku pogorszyły się.

Oświadcza pod słowem honoru, że jego ustąpienie nie stało w związku ze złymi interesami banku i że obecnie nie usuwa się od odpowiedzialności, mimo, że ustąpił.

Gdyby mimo tegoż oświadczenia kto powątpiewał o jego zachowaniu się, będzie to uważał za nikczemne i niskie oszczerstwo.

Dep. Nessi wniósł interpelację, dlaczego mimo, że władze szkolne budapeszteńskie oświadczyły się przeciw temu, uczą dalej języka niemieckiego w elementarnych szkołach peszteńskich. Interpelanci wzywają rząd, aby temu zaradził.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 6 lutego. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o skróceniu czasu pracy w kopalniach. Dep. Aynard zwalcza projekt ustawy i wyraża zdanie, że czas pracy należałoby unormować w porozumieniu z robotnikami i pracodawcami. Mowca zarzuca komisji, że działa pod wpływem obawy przed wybuchem powszechnego strejku górników. Strejk taki spowodowałby wprawdzie znaczne straty, ale nie powstrzymałby rozwoju przemysłu, albowiem produkcja węgla we Francji, jest w porównaniu z innymi krajami dość nieznaczną.

Paryż 6 lutego. Dep. Berry zawiadomił ministra spraw zagranicznych Delcassego, że zamierza wnieść interpelację z zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje rząd w obec rozpoczętych przez Holandję rokowań na korzyść republik boerskich.

Paryż 6 lutego. Izba deputowanych po dłuższej dyskusji przyjęła 339 głosami przeciw 219 ustawę o skróceniu dnia pracy w kopalniach węgla a mianowicie oznaczyła obecny czas pracy na 9 godzin, który po upływie 2 lat ma być skrócony na 8 i pół godziny, a po upływie dalszych 2 lat na 8 godzin.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 6 lutego. Izba gmin przyjęła ustawę, zezwalającą na małżeństwo ze siostrą zmarłej żony.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt 6 lutego. Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie serbsko-rumuńską konwencję o rybołostwie.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 6 lutego. Kitchener donosi z Pretorji pod datą wczorajszą: Oddział angielski pod dowództwem Byngsa, zaatakował oddział Wesselsa i zabrał dwa działa, zdobyte niedawno przez Boerów na Anglikach. Nadto zabrano ostatnie działo Deweta i trzy wozy z amunicją. W bitwie padło 5 Boerów, 6 jest rannych, 27 wzięto do niewoli. Padł również Kornel Wessels. Hamilton zabrał 32 Boerów do niewoli.

Berno szwajcarskie 6 lutego. Szwajcarska loża wolno-mularska „Alpina“ wystosowała do wielkiej loży angielskiej pismo, w którem wyraża życzenie rychłego ukończenia wojny południowo-afrykańskiej i wskazuje na ubolewania godne stosunki w obozach koncentracyjnych.

Angielska loża odpowiedziała na to pismo i podnosząc, że czyni to z wiedzą i rozkazu króla Edwarda, odparła zarzuty, jakoby loża angielska była źle poinformowana.

Pismo loży angielskiej wskazuje na to, że przy utworzeniu obozów koncentracyjnych kierowano się względami humanitarności. Obozy te wolno każdej chwili opuścić, o czem zawiadomiono swego czasu Bothę i Deweta. Boerzy nie chcieli jednak tego uczynić. Bothę i Deweta wezwali Anglicy, aby obaj sami osobiście przybyli obejrzeć obozy koncentracyjne, zapewniając im list żelazny. Dowódcy boerscy nie przybyli jednak, tylko pewien kapitan boerski usłuchał wezwania i wyrażał się potem z zupełnem zadowoleniem o tych obozach.

Haga 6 lutego. Pewien członek misji boerskiej, rozmawiając po ogłoszeniu wymiany not między rządami holenderskim a angielskim, oświadczył, że z uznaniem wita postąpienie rządu holenderskiego, który okazał współczucie dla Boerów, oraz odpowiedź Anglji, którą uważa za dowód, że rząd angielski nie jest niesprawiedliwy i chce dać sposobność do pokojowego załatwienia zatargu. Wyraził on tylko życzenie, aby Anglja nie stawiała niemożliwych warunków.

Z krakowskiej rady powiatowej.

Kraków 6 lutego. Rada powiatowa krakowska uchwaliła budżet na rok 1902 z wydatkami w sumie 131.618 koron, i dochodami własnemi 9.549 k. Niedobór 122 069 koron ma być pokryty obok dodatku 10 prc. z mocy ustawy drogowej, nadto dodatkowo 27 prc. do podatku bezpośrednich.

Oprócz tego uchwalono domagać się 15.000 subwencji z funduszów krajowych. Rada jednomyślnie uchwaliła przyczynić się kwotą 2000 koron do kosztów budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Krakowie i na wniosek Fr. Wójcika, przyjęła z uznaniem i zadowoleniem do wiadomości, że wydział powiatowy wyznaczył z funduszów powiatowych stosowny dodatek dla dzieci wrzesińskich.

Z rady przemysłowej.

Wiedeń 6 lutego. Minister handlu zwołał na środę 12 bm. specjalny komitet przybocznej rady przemysłowej, wybrany dla obmyślenia środków przeciwdziałaniu konkurencji amerykańskiej na polu przemysłu.

Zima w Hiszpanji.

Madryt 6 lutego. Tegoroczna zima dała się we znaki w sposób od lat kilkudziesięciu w Hiszpanji niebywały. Madryt jest formalne zagrzebany w śniegu. Komunikacja wozów jest niemożliwa. Druty telefoniczne pod ciężarem śniegu porwały się i zwisają z dachów, wiele osób uległo wypadkom. Przeważna część pociągów utonęła w zaspach.

Strejki.

Tryest 6 lutego. Palacze okrętowi wydali memorjał, w którym oświadczają, że nie są zadowoleni dotychczasowemi koncesjami i domagają się uwzględnienia wszystkich swych żądań. Wobec tego bezrobocie trwa dalej.

Rzym 6 lutego. Medjolański korespondent *Tribuny* donosi, że wszelkie wiadomości o rzekomej podróży hrabiego Turynu do Stanów Zjednoczonych i o zaręczynach z pewną damą z Filadelfii są nieprawdziwe.

Tryjest 6 lutego. Książę Otto Windisch Graetz z żoną przybyli tu wczoraj wieczorem, poczem udali się na pokład okrętu „Habsburg“, który dziś rano odpływa do Aleksandrji.

Izba sądowa.

Lwów 6 lutego.

(Międzynarodowy lokaj złodziej).

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Wierzbickiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Plochowi, urodzonemu w Budach rzeszowskich 1867 r., lokajowi. Oskarżony był on o to, że jako służący, popełnił w różnych miastach i tak we Lwowie, Wiedniu, Berlinie i Dreznie kilka kradzieży kosztowności i gotówki, na szkodę swoich służbodawców, następnie skradł we Wiedniu dwa rowery i kompletne ubranie. Ogólna, wyrządzona przezeń szkoda, wynosi kilkanaście tysięcy koron.

Oskarżał prokurator Schneider, bronił zaś sekretarz Domiczek.

W śledztwie przyznał się Ploch do popełnienia wszystkich, aktem oskarżenia objętych kradzieży, na pierwszej jednak rozprawie sądowej, która się przed kilku miesiącami odbyła, począł okazywać objawy obłąkania. Wobec tego rozprawę wówczas przerwano, a Plocha oddano pod obserwację lekarzy psychjatrów. Lekarze orzekli, że Ploch jest symulantem. Tak samo zawyrokowali lakarze lwowscy, których wezwał trybunał i którzy obserwowali zachowanie się obwinionego w czasie rozprawy.

Ploch, pomimo podwójnego lekarskiego orzeczenia, że jest umysłowo zupełnie poczytalnym, z roli swej obłąkanego idjoty nie wypadł i na wszelkie pytania odpowiadał bezmyślnie „nie wiem“ i „nie pamiętam“. Wobec obszernych i szczegółowych zeznań jego w śledztwie, przesłuchano jednego tylko świadka, odczytano natomiast dużo protokołów i lekarskich orzeczeń, któremi postępowanie dowodowe zamknięto.

Po krótkich przemówieniach prokuratora i obrońcy, jakoteż resumé przewodniczącego trybunału, sędziowie przysięgli potwierdzili jednogłośnie ośm pytań w kierunku popełnienia przez oskarżonego zbrodni kradzieży, zaprzeczyli zaś także jednogłośnie postawione im pytanie, czy Ploch w chwili dokonywania tych kradzieży był niepoczytalnym.

Wobec takiego werdyktu sędziów, trybunał zasądził oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w miesiącu.

Oskarżony przyjął wyrok zupełnie apatycznie, a tylko przy wygłoszeniu przez przewodniczącego cyfry pięć lat, drgnęła mu twarz nerwowo. Na zapytanie przewodniczącego czy wyrok przyjmuje nie odpowiedział nic, obrońca natomiast, przyjął w imieniu skazanego wyrok co do winy, a zapowiedział tylko odwołanie się co do wymiaru kary.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 6 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny 7 1/2—8 1/2, dr. M. Ernst: „Budowa słońca". — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7 1/2 8 1/2 wieczorem dr. Zb Pazdro: „Historja żydów w Polsce za Piastów i Jagiellonów (stosunki wyznaniowe, kultura i obyczaje, zakończenie)".

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Latający Holender", romantyczna opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (6): Doroty panny. — Bohdana. (24): Xenyi prep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 1.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 7° R. Pogoda. Mróz.

Bal prasy odbył się wczoraj w salach Kasyna miejskiego i powiódł się pod każdym względem świetnie. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy dla braku miejsca do numeru popołudniowego.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego, dr. Tomasza Piotrowskiego, ze Lwowa do Kałusza.

Wykłady w tow. prawniczem. W dniach 6, 13, 20 i 27 lutego, tudzież 6 i 13 marca, odbędą się w towarzystwie prawniczem we Lwowie wieczorami o godzinie 7 wykłady pp.: dra Władysława Pilata, profesora politechniki i Witolda Lassoty: „O socjologji".

Wykłady te ułożone są według następnjącego programu: 1. Wstęp (dawniejsza filozofja społeczna). 2 Pozytywizm i materjalizm historyczny w socjologji. 3. Socjologia organiczna. 4. Socjologja psychologiczna. 5. Socjologja etyczna 6. Zakończenie.

Celem wykładów będzie przedstawić i ocenić krytycznie wyniki dotychczasowe socjologicznych badań i poddać je ocenie ze względu na ich znaczenie dla praktyk życia społecznego.

Wstęp bezpłatny dozwolony członkom towarzystwa i osobom przez nich wprowadzonym.

Rewizja trasy dla projektowanej kolei lokalnej Lwów-Winuiki-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce odbędzie się dnia 17 i 18 lutego o godzinie w pół do 10 przed południem w sali posiedzeń magistratu miasta Lwowa co do prowadzenia trasy w obrębie miasta Lwowa i politycznego powiatu lwowskiego oraz bobreckiego. Dnia 20 lutego o godzinie 9 przed południem w starostwie w Przemyślanach, dnia 21 lutego w starostwie w Brzeżanach a dnia 22 lutego w starostwie w Pohdajcach co do trasy w obrębie tych starostw.

Defraudacja skarbowa. Dowiadujemy się, że dyrekcja skarbu wniosła na zabezpieczenie odszkodowania swych praw do sądu pow. sekcja I. (radca Bordolo) pismo, domagające się ustanowienia prawa zastawu na rzecz skarbu w kwocie 200.000 koron, na ruchomym i nieruchomym majątku Sprecherów. Wnioski dyrekcji zostały uwzględnione i w tabuli prenotowane.

Dezerter. Z 10 kompanii 24 pp. zbiegł wczoraj szeregowiec Szymon Szykmann.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj popołudniu w mieszkaniu p. Cecylji Dominikowskiej przy ulicy Kochanowskiego 1 c. Na szczęście przechodził wówczas ulicą pompier miejski, który na widok ognia pobiegł doń i przy pomocy jakiegoś żołnierza 15 pp. wnet ugasił.

Do zakładu Brata Alberta przyszedł wczoraj o godzinie 4 rano „na nocleg" niejaki Jan Dubiniak, zawodowy złodziej. Przyniósł ze sobą ośm kur zaduszonych, cztery żywe i srebrny zegarek z niklowym łańcuszkiem. Zegarek sprzedał od ra u kucharzowi Brata Alberta, kur natomiast sprzedać już nie zdołał, gdyż aresztowała go policja. Jak się później pokazało, kury te, tej samej nocy, ukradł Dubiniak przy pomocy Jacka Pastucha, Michałowi Sępikowi, gospodarzowi w Rzęśni polskiej.

Za 4 szyby, 37. Z realności Chai Beiner, przy ulicy Korzeniowskiego l. 7, wyprowadzała się wczoraj lokatorka, Szajudla Boretz. Ponieważ w opróżnionem mieszkaniu były 4 szyby wybite, poleciła gospodyni swojemu stróżowi, by zafantował Boretzowej poduszkę. Stróż uczynił to; na krzyk jednak fantowanej, zbiegł się tłum żydów i dowiedziawszy się o co chodzi, nietylko poduszkę z rąk stróża odebrał, ale w dodatku wybił gospodyni 37 dużych szyb lustrzanych.

Awantura. Odnośnie do notatki pod tytułem powyższym w przedwczorajszym numerze naszego pisma, po wyjaśnieniu sprawy, poczuwamy się do obowiązku o tyle sprostować podaną przez nas wiadomość, że nie pp. G. Mazur i K. Budziński, szewcy, napadli i pobili w szynku przy ulicy Grodzickich l. 5 szewca p. M. Harazdę, ale przeciwnie, dwaj bracia Harazdowie na nich napadli i tak ich pobili, że ratując życie, przez okno uciekać musieli.

Fabrykantka aniołków. W siole Kuczurmare pod Czerniowcami aresztowano niejaką Marię Józefowiczową, która brała „na wychowanie" dzieci nieślubne i ułatwiała im przeniesienie się do wieczności. W pomieszkaniu Józefowiczowej znaleziono zwłoki dwojga niemowląt, prawie już gnijące, oraz dwoje żyjących jeszcze dzieciaków z ranami na całem ciele pochodzącemi z bicia i zaniedbania. Potworna kobieta — jak stwierdzono — prowadziła ten proceder już od lat kilku.

Hiperprodukcja zegarków. Z Bazylei donoszą, że w Szwajcarji spadła w ostatnich czasach produkcja zegarków. Zdaje się jednak, że poprostu za wiele tych zegarków wyrabiano. I tak, gdy w roku 1889 eksport tego artykułu ze Szwajcarji przedstawiał się w cyfrze 4,172.488 sztuk, to produkcja ta wzrosła w r. 1900 do cyfry 6,815 178, a w r. 1901 jeszcze się wzmogła. Po tej nadmiernej produdcji rozpoczyna się upadek, a wślad za nim, gdy w składach są ogromne zapasy, nastąpiła redukcja pracy, co się najbardziej odbiło na ludności gór Jurajskich, która żyje głównie z tego przemysłu. Nie należy jeszcze zapominać, że prócz wielkiej liczby gotowych zegarków, eksportuje Szwajcarja jeszcze olbrzymią ilość kopert do zegarków i „werków" która się dopiero za granicą montuje i wykończa.

— Więc pan znasz tę młodą osobę? — spytała staruszka.

— Czy ją znam? To moja bliska krewna i przez długi czas była moją najlepszą przyjaciółką. ...Konstancjo! Droga Konstancjo! Ona mnie nie słyszy, nie poznaje! Na miłość Boską, niech pani biegnie po lekarza. Ja tu zostanę i nie odstąpię jej, dopóki niebezpieczeństwo nie minie.

Staruszka wyszła. Edmund pozostał sam z Konstancją. Bredziła, a wśród maligny imię Edmunda wracało wciąż na jej usta.

— On mi uwierzył — wołała — uwierzył, że kochałam innego.... Ten list... ja go sama podyktowałam... chciałam, żeby był szczęśliwy. Bruljon jest tam... w pudełku od niego...

Wskazywała palcem mały kufereczek, stojący na komodzie.

Edmund chwycił go, otworzył i znalazł w nim bruljon bezimiennego listu.

Odczytując go, zrozumiał całą szlachetność i całe poświęcenie kuzynki. Ukląknął przy jej łóżku, oblewał łzami jej ręce.

Ale Konstancja nie słyszała tego, nie czuła.

Niebawem przyszedł lekarz i oświadczył, że za nic nie ręczy, zostawił jednak przepisy i recepty.

Przez całą noc Konstancja miała gorączkę. Edmund nie zmrużył oka, sąsiadka usnęła; czuł, że nie będzie miał z niej pomocy. Gdy się obudziła, pobiegł do p. Panze, opowiedział mu wszystko.

Słuchając go, Pelagja nakładała kapelusz i narzutkę.

— Prowadź mię pan — rzekła — ja wiedziałam, że ona była niewinną. Znałam ją lepiej od pana.

Dziewiątego dnia Konstancja, przez cały ten czas trawiona gorączką, nagle się ocknęła. Otworzyła oczy i ujrzała

i wśród łez opowiedziała wujowi o swej wczorajszej rozmowie z potulnym konkurentem.

— To niepodobna — mówiła Pelagja — czuję, że Konstancja nie jest winną; jej list dowodzi tylko, że chciała pojedynkowi zapobiedz... Ale gdzież poszła? Co się z nią stało? Panie Giuguet, musisz ją odszukać, nie wyjdę za pana, dopóki nie przyprowadzisz pan tu mojej nieszczęśliwej przyjaciółki.

— Czyż ja jestem winien, że panna Konstancja zniknęła?

— Mniejsza o to, ja nie mogę być szczęśliwą bez mojej przyjaciółki, a chcę być szczęśliwą, za mąż wychodząc. Zresztą pan wie, że gdy raz co powiem, to nie odstąpię od tego.

Biedny Giuguet wyruszył na poszukiwania, a po drodze załamywał ręce i wołał głośno:

— Czuję, że nie zostanę nigdy mężem panny Pelagji.

Ludzie odwracali się za nim na ulicy. Z całą wytrwałością ponawiał te poszukiwania dzień po dniu, poświęcając im wszystkie wolne chwile; co wieczór przychodził do Pelagji bez żadnych rezultatów. Witała go chłodno, zaledwie raczyła się do niego odzywać.

Zakończenie.

Podczas gdy to się działo u p. Panze, coraz większe nieporozumienia panowały w rodzinie Bringsingue. Teść chciał koniecznie, aby Edmund towarzyszył mu wszędzie i naprawiał jego niestosowne odezwania, tymczasem Edmundowi sprzykrzyła się już ta rola mentora i parę razy, nie tylko nie zagładził, ale przeciwnie, ośmieszył niewłaściwie kroki teścia. Doszło do kłótni.

Dałem ci moją córkę, dlatego tylko, żebyś mnie

Dział ekonomiczny.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 4 lutego. Płacono: pszenicę białą od 9·10 do 9·60 koron, czerw. od 9·— do 9·40 kor., żółtą od 9·— do 9·35 koron, żyto od 7·40 do 7·80 koron, jęczmień browar. od 6·85 do 7·25 koron, na paszę od ·— do —·— koron, owies 6·80 do 7·20 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do—·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. wszystko za 50 kilogramów.

— **Wiedeń** 5 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. Zakł. kred. 697·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 562·—, Akcje Laenderbanku 428·50, Akcje Bankvereinu 462·50, Akcje Bodencredit 947·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw, 674·—, Akcje kolei południ. 75·—, Akcje tramw. lit. a) 286·—, lit. b) 281·50, Akcje kolei Elbethal 456·50, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 381·50, Akcje Rima Muranji 494·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1483·—, Akcje fabryki broni 314·—, Akcje tureckie tytoniowe 301·—. Oblig. węg. indemn. 95·60, Renta majowa 101·05, Austr. renta koron. 98·05, Węgierska renta koron. 97·25 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 94·25 4 proc. listy Banku kraj. 93·25, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 91·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 95·35 4 proc. pożyczka m. Lwowa 90·—, Losy tureckie 111·50, Marki 117·15, Ruble 253·—.

Wiedeń 5 lutego **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 264·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 276·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·25, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·75. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 406·—; Clary 40 zł. m. k. 163·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 192·—; Palffy 40 zł. m. k. 177·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 97·—; Salma 40 zł. m. k. 230·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 407·—.

— **Wiedeń** 5 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·30 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 37·40 do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 5 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·60, Staatsbahny 145·—, Disconto Comandit 191·90, Berlińskie Tow. handl. 151·10, Laura 199·60, Bochumery 186·90, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 169·75, Kolej morza Śródziemnego 86·—, Kolej Meridionalna 122·75, Losy tureckie 114·75, Renta włoska 101·—, „Harpener" kopalnie węgla 164·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 291·50, Lombardy 20·10, Kolej Henry 93·25, Niemiecki bank narodowy 104·40, Kanada Profered 111·90; Akcje żeglugi hamburskiej 114·—.

— **Berlin** 5 lutego. Austr. banknoty 85·25, spirytus 33·40.

Frankfurt 5 lutego. Austr. kredyt. 217·25; Kolej państw. 145·50; Laura —·—, Disconto 192·20; Alpiny —·—.

— **Paryż** 5 lutego. 3% renta 101·20; mąka 27·15.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

uczył manier — wołał pan Bringsingue — a ty mnie ośmieszasz.

— Nie chcesz mi grać do tańca — skarżyła się pani Bringsingue — albo grasz tak prędko, że muszę się zasapać.

— Nie chcesz nigdy wyprowadzać mnie na spacer — dodawała Klodora.

Edmund oświadczył wszystkim:

— Trzeba mnie było uprzedzić, że dajecie mnie córkę dlatego tylko, żebym służył za nauczyciela ojcu, za grajka — matce. Ty zaś, moja żono, zachowujesz się niestosownie na ulicy; rozglądasz się krzyczysz, wpadasz pod koła dorożek, wstyd mi się pokazywać z tobą.

Taka odpowiedź Edmunda, rozdrażniła jeszcze bardziej przeciw niemu rodzinę Bringsingue, a niechęć zmieniła się w nienawiść, gdy dowiedziano się, że na nieszczęśliwych spekulacjach stracił cały posag żony.

Klodora płakała, jej matka mdlała, p. Bringsingue wyrywał sobie włosy z głowy, odgrażał się, że wtrąci Edmunda do więzienia, ale, że takie prawo mu nie służyło, więc poprzestał na wymówieniu domu zięciowi, który był z tego rad bardzo, bo się pozbywał tej nieznośnej rodziny.

Edmund zamieszkał w pokoiku na poddaszu i zabrał się do malowania obrazków małej wartości artystycznej, które sprzedawał tanio, bo nikt nie chciał za nie płacić więcej. Siedział wciąż w domu, nie starczyło mu na bywanie w świecie, a bliższych przyjaciół nie miał. Było mu jednak dobrze wśród tego nowego trybu życia i nieraz myślał:

— Gdybym dawniej nie był odrzucił propozycji p. Panze, byłbym teraz szczęśliwy z Konstancją. Przy pracy i wytrwałości, nie zaznalibyśmy nędzy. Zgubiła mnie próżność... Pominąłem szczęście bliskie, aby szukać dalszego... Strawiłem życie na robieniu ciągłych głupstw, bo zdawało mi się, że jestem rozumniejszy od wszystkich... Strwoniłem majątek, pozostawiony przez matkę... Zrujnowałem moją kuzynkę, straciłem posag mojej żony, a to dlatego, że miałem się za poetę, muzyka, spekulanta, w jednej osobie, pewien byłem, że wszystko potrafię i to mnie zgubiło.

Takie rozmyślania były spóźnione, ale dobrze jest uznawać swe winy, choć po niewczasie. Tylu na świecie ludzi nie umie korzystać z doświadczenia!

Edmund pracował na siebie od roku, gdy pewnego dnia p. Bringsingue doniósł mu o śmierci swej córki.

Klodora umarła z przejedzenia. Kochała męża do ostatniej chwili i, umierając, kazała przysiądz rodzicom, że zrobią Edmunda swym spadkobiercą.

Państwo Bringsingue przysięgli pod warunkiem, że dopóki oni sami żyć będą, zięć nic nie dostanie.

Edmund oświadczył p. Bringsingue, że go wzrusza ta pamięć żony i prosił, aby się nie krępował tą przysięgą.

Młody Gerval nabrał zamiłowania do pracy i udoskonalił się w malarstwie, tak, że doszedł w niem do prawdziwego artyzmu.

Miał coraz lepsze i popłatniejsze obstalunki. Opuścił swój pokoik na strychu i przeniósł się do małego, ale ładnego mieszkanka.

Zamieszkiwał w niem od trzech miesięcy zaledwie, gdy pewnego wieczoru do drzwi jego zastukała jakaś staruszka — sąsiadka.

— Na miłość boską — prosiła go ze łzami, — niech mi pan pomoże doglądać chorą damę, która mieszka nad panem. Jest zupełnie samotna. Całemi dniami pracuje, nigdy nie wychodzi, była dla mnie bardzo dobra i uczynna. Onegdaj zachorowała... ma okropną gorączkę... bredzi w malignie... nie chcę jej zostawiać samej, a muszę sprowadzić lekarza.

Młodzieniec był wzruszonym, sam nie pojmując dlaczego.

Jakież było jego zdziwienie, gdy zbliżywszy się do łóżka, w chorej poznał swoją kuzynkę.

— Konstancjo! — zawołał.